Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204118.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,35 zł z doręczeniem 1,50 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,00 zł, z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. zo. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VIII. Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 25 lutego 1928. Nr. 24

Komu oddam mój głos?

We wychodzących w Grudziądzu „Wiadomościach Parafjalnych“, których wydawca jest Ks. prałat Dembek, proboszcz parafji Grudziądzkiej, znajdujemy następujące wyjaśnienie i polecenie:

„Co teraz?

(kilka uwag w sprawie wyborów).

Już w poprzednich „Wiadomościach Parafjalnych“ mówiłem do Kochanych Moich Parafjan o wyborach, wskazując na upomnienia i przestrogi Najdostojniejszych naszych Arcypasterzy. Spodziewaliśmy się wszyscy, że katolicy po tem serdecznem wezwaniu XX. Biskupów porzucą waśnie partyjne i złączą się w jednym wspólnym bloku katolickim, by wspólnemi siłami wystąpić przeciw wrogom wiary św. i kościoła i bronić zasad Chrystusowych w naszem życiu publicznem. Lecz niestety — stało się inaczej. Stronnictwa, chociaż stojące na gruncie katolickim, uważały za wskazane, uwzględnić także swoje interesy partyjne.

Wobec tego każdy stawia sobie pytania: Co teraz? **Głosować wszyscy musimy, bo tak nam nakazuje sumienie. Lecz na jaką listę mam głosować?**

Przypomnijmy sobie jeszcze raz żądanie, jakie stawia list pasterski: mamy głosować tak, jak nam „Bóg i sumienie nakazuje“. Nie możemy zatem głosować na tych, którzy nieprzychylnie lub wrogo występują przeciw wierze św. i kościołowi, którzy domagają się rozdziału Kościoła i Państwa, wygnanie niejako Boga z życia publicznego, szkoły świeckiej, w której nie wolno dziecku mówić o Bogu, dalej, którzy popierają zaprowadzenie małżeństw cywilnych i rozwodów, będących w zupełnej sprzeczności z nauką kościoła o nierozerwalności węzła małżeńskiego, a prowadzących do zepsucia odyczajów, którzy dążą do zniesienia własności prywatnej, gdyż to jest niesprawiedliwe i sprzeczne z Objawieniem Bożem. Katolik, któryby oddał swój głos na ludzi takie hasła głoszących i wrogo usposobionych do wiary św. i kościoła, mając wyłącznie swoje interesy prywatne i materjalne na oku, ten stałby się tem samem zdrajcą sprawy Bożej, zaprzańcem, bo popierałby tych, co są siewcami bezbożności i niewiary, bo wspomagałby ich przewrotne zamysły i plany.

A więc — kochani parafjanie — raczcie posłuchać rady i głosu waszego duszpasterza, który zawsze stał zdala od polityki partyjnej i tylko, mając dobro Kościoła i Ojczyzny na oku, przemawia do Was.

Głosujcie na owe stronnictwa, które otwarcie wypowiedziały się za listem pasterskim naszych Arcypasterzy i w imię Boże bronić chcą wiary Ojców naszych i spraw Kościoła św.

A tu polecić wam mogę jedynie następujące stronnictwa:

Narodową Partję Robotniczą — № 7
Komitet Wyborczy Katolicko-Narodowy — № 24
Polski Blok Katolicki — № 25
Katolicką Unję Ziem Zachodnich — № 30

Wszystkie inne są albo wrogo usposobione do kościoła katolickiego, albo traktują wiarę katolicką jako rzecz podrzędną.

Wielki zatem obowiązek spełnić macie w dniach wyborów 4 i 11 marca. Wyczekują Kościół i Ojczyzna, czy spełnicie ten obowiązek swój, bo jeżeli go spełnicie, duch Boży będzie rządził w Polsce. A jeżeli zawiedziecie, będą triumfowały złe moce. A do tego, my katolicy, dopuścić nie możemy“. —

Takie postawienie sprawy odpowiada zupełnie naszym zapatrywaniom i naszemu kierunkowi, który obraliśmy sobie w kwestji wyborów. I my zalecamy wybór między wyżej podanemi partjami. Jednej z nich tylko wolno oddać głos, której, to już niech Szan. Czytelnicy zadecydują. Są to partje, które chcą bronić zasad Kościoła kat. Ale w każdym razie nie wolno w dniu wyborów powstrzymać się od głosowania. To równiałoby się zdradzie interesów Kościoła i państwa — każdy przeto do urny wyborczej w dniu 4 i 11 marca stanąć musi.

Wrogie wystąpienie „Landesbundu“ przeciwko Polsce.

Berlin, 21. 2. „Landesbund“ pomorski uchwalił wczoraj na zebraniu w Szczecinie rezolucję, zgłaszającą solidarność z ogólnym niem. „Landesbundem“ i ostrzegającą naród niemiecki przed traktatem handlowym z Polską. „Landesbund“ pomorski oświadcza w swej rezolucji, że cały naród niemiecki winien zaprotestować przeciwko ratowaniu wroga za pośrednictwem niemieckiej pracy i niemieckiego pieniądza. „Żądamy niedopuszczenia ani jednej świni z Polski do Niemiec“ — oświadcza w końcu rezolucja.

Opozycja litewska a Polska.

Narady w Kownie.

Berlin, 21. 2. „Berliner Tageblatt“ donosi z Kowna, że przybywa tam część przywódców stronnictw opozycyjnych celem spotkania się z przywódcą litewskiej Ch. D., dr. Bystrasem. Opozycjoności ci uważają, iż odpowiedź, którą rząd przygotowuje na ostatnią notę polską, może być bardzo brzemienna w skutki, i że porozumienie w tej sprawie dotyczy całego narodu litewskiego.

Demonstracja studentów litewskich.

Warszawa, 21. 2. Donoszą z Kowna, ze tamtejsze kino „Oaza“ zapowiedziało wyświetlenie filmu polskiego p. t. „Trędowata“. Studenci litewscy chcieli oblać ekran atramentem, a gdy nie dopuściła do tego policja, poniszczyli afisze. Do wyświetlania filmu nie doszło.

Z obrad Komitetu bezpieczeństwa Ligi Narodów.

Genewa, 21. 2. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji rozjemstwa i bezpieczeństwa, Paul Bancour przedstawił francuski punkt widzenia. Mówca domagał się utworzenia szeregu regjonalnych układów o rozjemstwie i bezpieczeństwie odpowiadających układom zawartym w Locarno. W dalszym ciągu dzisiejszych obrad komitetu rozjemstwa i bezpieczeństwa, zabrał głos przedstawiciel Włoch, który zalecał zawieranie dwustronnego układu pomiędzy sąsiadującemi państwami, niewykluczając jednak możliwości prowadzenia prac przygotowawczych do zawarcia traktatu wielostronnego. Następny mówca przedstawiciel Finlandji wyraził poglądy, iż narazie wykluczone jest dojście do skutku powszechnego traktatu bezpieczeństwa i zaproponował, aby deklarację o zakazie wojny napowietrznej skonkretyzować, nadając jej formę konwencji.

Nie będzie strajków we Włoszeh.

Konflikty między robotnikami a przedsiębiorcami będą regulowane przez zwykłe sądy pokoju i sądy okręgowe.

Rzym, 20. 2. Rada ministrów przyjęła projekt ustawy, znoszącej specjalne sądy do rozstrzygania konfliktów pracy. Zakres jurystyczny tych specjalnych sądów ma przejść ponownie do kompetencji sądów pokoju i sądów okręgowych z udziałem rzeczoznawców wybieranych z pomiędzy przedsiębiorców i robotników. Rozprawy sądowe mają być poprzedzone akcją ze strony syndykatów w kierunku polubownego załatwienia sporu.

Rodziny z licznem potomstwem — zwolnione od podatków.

Rzym, 21. 2. Włoska rada ministrów przyjęła na propozycję Mussoliniego projekt ustawy, zwalniającej od podatków rodziny, posiadającej liczne dzieci.

Zwolnienie od podatków wchodzi w rachubę dla rodzin, posiadających 7 i więcej dzieci, i to warunkowo, o ile głowa rodziny żyje z pracy najemnej, natomiast bezwarunkowo, o ile liczba synów wynosi 12.

Wzruszające pismo Ojca św. Piusa XI. do prasy katolickiej.

Kardynał Sekretarz Stanu Gasparri wręczył Michałowi Williams, dyrektorowi wielkiego katolickiego czasopisma w Stanach Zjednoczonych „The Commonweal“ (New Jork) poniższe pismo do prasy katolickiej, które jest żywym wyrazem bólu, przenikającego Ojcowskie serce Namiestnika Chrystusowego wobec okrutnych prześladowań meksykańskich. Kardynał Gasparri przesłał prasie ów dokument w imieniu Ojca św.

„Wielokrotnie już papież w przemówieniach z okazji różnych uroczystości i w okólnikach zabierał głos, by przedstawić światu prawdę o Meksyku, ale przebiegłość prześladowców Kościoła, którzy z góry chytrze wszystko przemyśleli, przeszkadzała rozpowszechnieniu świętego głosu, a nawet często przeinaczała go zupełnie i to wiedy właśnie, gdy usłyszenie go i zrozumienie jaknajbardziej były konieczne.

Rola prasy Stanów Zjednoczonych umożliwia jej zaradzenie temu złu. Ojciec św. zachowa żywą wdzięczność dla tych, którzy okażą mu pomoc w zapoznaniu cywilizowanych narodów z istotnym stanem rzeczy i przyczynią się do złagodzenia niedoli ludu, dotkniętego najniesprawiedliwszem ze wszystkich religijnych prześladowań.

Historja nie zna nic takiego, coby się dało porównać z tem prześladowaniem, nawet w pierwszych wiekach Kościoła, ponieważ nawet w czasach Nerona Kaligulí i Domicjana nie prześladowano religji w prywatnych mieszkaniach, katakumbach i na cmentarzach. Dziś w Meksyku nie toleruje się niczego, co ma jeszcze jakąkolwiek cechę katolicką, nawet prywatnego odprawiania Mszy św. lub udzielania sakramentów, czynności, które w bardzo wielu wypadkach karane były śmiercią, a zawsze co najmniej grzywną pieniężną, więzieniem lub krwawą obelgą.

Egzekucje są na porządku dziennym. Najbrutalniejsze wykroczenia przeciwko katolikom są całkowicie bezkarne. Stosowane są najbardziej zbrodnicze gwałty w celu zmuszenia katolików do odstępstwa od wiary i strącenia ich potem w bagno obywatelskiej i moralnej korupcji.

Mimo bohaterskiego oporu — wzbudza on nietylko nasze zdumienie, ale i tych wszystkich mieszkańców cywilizowanego świata, którzy znają istotny stan rzeczy — **ten lud wyznawców i męczenników** nie znajduje dusz, któreby odpowiedziały na jego wołanie o ratunek, któreby obroniły go przed zagładą i zdjęły w ten sposób hańbę z całego cywilizowanego świata, hańbę, ujawniającą się w tolerowaniu rozszalałego prześladowania w 20-tym stuleciu, które przecież tak bardzo szczyci się tym postępem kulturalnym.

Jeżeli prasa Stanów Zjednoczonych, jeżeli cały lud, znajdzie skuteczny środek na usunięcie tego nieszczęścia socjalnego, natenczas zasłuży sobie na nieśmiertelną chwałę w historji kultury i religji“.

† Piotr, Kardynał Gasparri,
Sekretarz Stanu Jego Świątobliwości.

Prześladowanie kat. w Meksyku.

Rostrzelany za to, że był w kościele.

Czasopismo „El Diario de El Paso" z Teksas, w Stanach Zjednoczonych donosi pod datą 23 grudnia r. ub., co następuje:

Wojska Calles'a, zająwszy z powrotem Jalostotitlan, dopuszczały się najniemożliwszych okrucieństw. Pewien wrogo do burmistrza usposobiony osobnik oskarżył go, że jest katolikiem. Zapewniał, że widział go pewnego razu, idącego do kościoła.

Na tej zasadzie pułkownik Miguel Rabago Soto, dowodzący w tym okręgu, polecił aresztować burmistrza i natychmiast rozstrzelać. Na takie haniebne czyny nie pozwalali sobie przedtem nawet najbardziej osławieni bandyci.

Wspomniane wyżej pismo w numerze z dn. 22 grudnia r. ub. komunikuje, że według doniesienia pewnego podróżnego, który przybył do Teksas ze stanu Guerrero, w miejscowości Tulipan, rozstrzelany został ks. Margarito Flores, wikary parafji Chilpancingo. Ks. Flores był jednym z najmłodszych kapłanów swej diecezji. Święcenia otrzymał na początku r. 1924, studja odbył w seminarjum w Chilapa, gdzie odznaczał się zdolnościami i zaletami charakteru. Zbrodni dokonali t. zw. „Agrarystas", komunistyczni robotnicy rolni, którzy od rządu Calles'a otrzymali rozkaz wyszukania i zabicia wszystkich księży.

Polska rokuje o nową pożyczkę amerykańską.

Gdańsk, 20. 2. Prasa gdańska poranna donosi, że polskie koła rządowe rokują od pewnego czasu o nową wielką pożyczkę amerykańską, w której ma pośredniczyć City Bank z Nowego Jorku, Amerykański doradca finansowy w sprawie tej pożyczki nie korzystał ze swego prawa veta. Pożyczka ma być użyta na inwestycję kolejową.

Węgiel polski konkuruje skutecznie z angielskim.

Londyn, 21. 2. Redaktor działu handlowego „Timesa" stwierdza zwiększenie się eksportu węgla polskiego do Szwecji. Prasa angielska wogóle poświęca wiele miejsca wywodom, że węgiel polski jest najgroźniejszym konkurentem węgla angielskiego na rynkach skandynawskich.

Bilans handlowy za styczeń.

Warszawa, 20. 2. Według dotychczasowych obliczeń Głównego urzędu statystycznego przywieziono z zagranicy w styczniu ogółem 354.350 tonn różnych towarów, wartości 271.166.000 złotych. Wywieziono zaś 1.790.754 tonn towarów 218.137.000 zł.

Saldo bierne bilansu handlowego wynosi więc 52.729 000 zł.

Wykrycie spisku komunistycznego w Portugalji.

Londyn, 21. 2. Według wiadomości z Portugalji w Lizbonie wykryto szeroko rozgałęziony spisek elementów lewicowych, przeważnie komunistycznych, mający na celu obalenie istniejącego porządku prawnego. W związku z tem dokonano licznych aresztowań we wszystkich większych miastach Portugalji. Cenzura skreśla wszystkie doniesienia dzienników o tych aresztowaniach.

Straszliwa statystyka. — Przeszło 1.700.000 ofiar czerezwyczajki w latach 1917—1921.

Warszawa, 15. 2. Donoszą z Moskwy, że G. P. U. (czerezwyczajka) ogłosiła statystykę wyroków śmierci, wykonanych od grudnia 1917 do września 1921. Stracono w tym czasie 1.766.118 ludzi, w tem nauczycieli 6.775, lekarzy 8.800, zawodowej inteligencji 365.350, duchownych 1.243, żołnierzy 260.000, robotników 192,350, włościan 815.100. Wykazu straconych bez sądu nie podano.

Nowemiasto. Wykłady Uniwersytetu Ludowego.

W niedzielę, dnia 26 lutego o godz. 5 po poł. w auli gimnazjalnej:

1. Częstochowa (p. dyrektor gimnazjum, Lubicz-Majewski).

2. Z Higjeny: Ogruźlicy, (p. prof. Machinko).

Obydwa wykłady bardzo zajmujące i pouczające i ilustrowane będą świetlnemi obrazami. Uprasza się o jaknajliczniejszy udział.

Komitet.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 24 lutego 1928 r.

Kalendarzyk. 24 lutego, Piątek, Macieja Apostoła.
25 lutego, Sobota, Zygfryda, Cezarego, w.
26 lutego Niedziela, 1 postu Wstępna.

Wschód słońca g. 6 — 31 m. Zachód słońca g. 17 — 6 m.
Wschód księżyca g. 10 — 17 m. Zachód księżyca g. 21 — 21 m.

Z miasta i powiatu.

„Biały Tydzień" w Banku Konsumowym.

Lubawa. Zwracamy uwagę Szanownych Czytelników na ponowne ogłoszenie Banku Konsumowego w Lubawie, urządzającego od dnia 27 lutego do 5 marca „Biały Tydzień". Znany ten już od dziesiątek lat, jeszcze z czasów niewoli, tak chlubnie skład ze swej dobroci i doboru towarów i umiarkowanych cen daje dogodną okazję wszystkim taniego, bo po znacznie zniżonych cenach, zaopatrzenia się w białe towary.

Powiatowa Kasa Oszczędności komunikuje nam:

Powiatowy Bank Rolny prolonguje nam w całości spłatę kredytów siewnych wzgl. klęskowych do dnia 1 września 1928 r.

Procenty prolongacyjne, które rolnicy winni zapłacić w czasie od 5 do 15 marca rb. wynoszą:

1. od kredytu z tyt. akcji siewnej wiosna 1927 oraz „ „ „ klęskowej 1927 $8^1/_2$% w stosunku rocznym,

2. od kredytu z tyt. akcji siewnej jesień 1927 12% w stosunku rocznym.

Sprawozdanie kasowe z VI. Tygodnia Akademickiego w Nowemmieście.

A. Dochód z wieczorka i innych wpływów 777,85 zł. Dochód z rozsprzedarzy losów 193 zł. Razem 970,85 zł.

B. Ogólna kwota wydatków na różne zakupy 345,75 zł. Czysty dochód wynosi złotych 625,10.

Lista składek.

PP. Jankowski Br. kupiec, 2 but. konjaku, Pawłowski 2 but. wina, Urbanowski J. kupiec 2 wazony, 2 czajniki, 2 filiżanki, 2 posypywaczki, 1 wyciskacz do cytr., majątek Lipowydwór 18 ft. jabłek, 2 ft. masła, 1 indyczke. Gawroński S. kupiec, 140 papierosów, majątek Wielka Wólka 1 królika rasowego, 1 indyka, Żuralska, Krzemieniewo 1 gęś, Wygocki J. kupiec, 1 popielniczkę, 1 lampkę elektr., Miłoszewski Br. kupiec, 1 paczkę papieru list., 1 serję flirtu, 1 cyrkiel, 1 śpiewnik pol., 2 teczki do legitym. osob., 2 trzonki, Jarzembski Krzemieniewo, 1 but. śmietany, 1 ft. masła, 26 pączków, 970 gr. różnego ciasta, Serożyński Wł. kupiec, 2 but. węgrzyna, Morenc J. m. piekarski, $202^1/_2$ gr. piern. czekolad., 1 paczka czekolady, 1 paczka brukowców, Kamińska kup., 2 koln. gum., 2 pary sznurowadeł, 2 krawatki, 22 guz. do koln., 3 chusteczki, Wydawnictwo „Drwęcy" 2 notatki, 2 lusterka, 2 przedmioty nypsowe (słonie), 2 trzonki, 2 ołówki kop. z ochraniaczami, 1 nóż, 1 ołówek zwykły, Chełkowski Bern. kupiec, 1 but. konjaku, Rost Stan. kupiec, 2 but. wina stoł., Banaszewski kom. post. pol. państw. 1 but. konjaku, 50 papierosów, Skotnicka kup., 6 chusteczek, 4 broszki, 2 krawatki, 2 pary skarpetek, 1 portmonetka, 3 lusterka, Kokoszyński Br. kupiec, 2 butelki wina, Kokoszyński J. kupiec, 1 kałamarz, Chmurzyński m. piek. 1 bombonierkę, Gęstwicka — „Bazar" 1 parę szelek i 1 parę rękawiczek m., Ostrowski R. zegarm. 1 koszyk metal. i figur., Ludwicki B. m. rzeźn. kiełbasa, Ewertowski nauczyciel Mroczenko, 1 mydło z perf., Bona A. kupiec, 1 karton mydła, Jentkiewicz Br. Właść. tartaków, 1 większą figur., Olszewski Bol. kupiec, 1 krawat, 2 p. guz. mankiet., Zakrzewska W. 1/8 b. piwa, Płoski 1 porcelan. trzewik, Bartkowski kupiec, 1 but. soku, Świniarska kup. 3 kawałki mydła, Ewertowski Nik., 1 żelazko do pras., Jabłoński Wł. m. piek. 1 but. pomarańczówki, Modrzejewski 1 kaczkę, Ciszewski J zegarm. 1 tort., Dr. Wysocka 1 tort., Nowak Konrad m. rzeźn. kiełbasa, Graduszewski Jan Maj. Tylice, 1 zająca, Kozłowski pow. lek. weterynarji, 5 zł. w got., Czarnecki Marjanowo, 10 zł. got., Kurzętkowska burmistrzowa, 50 bukiecików kotyljonowych, J. Kropielnicki 5 zł, mecenasowa Rozwadowska 10 zł, ks. prob. Pape 10 zł, Bank Ludowy 5 zł, ks. pref. Dembieński 5 zł, Wasilewska 5 zł, Dąbska, majętność Sędzice 30 zł.

Napad bandycki.

Krzemieniewo. W czwartek, dnia 23 go około godz. 7-mej rano został napadnięty przez dwóch nieznanych osobników w bliskości Kurzętnika p. Ig. Kołodziejski z Krzemieniewa. Pan K. udał się w drogę na licytację do Tomaszewa, mając przy sobie 346 zł. w banknotach. Bandyci, grożąc rewolwerem, odebrali gotówkę i znikli bez śladu. Śledztwo przeprowadza Policja Państwowa. K.

Pożar.

Krzemieniewo. W czwartek dnia 23 go bm. o godz. 3-ciej w nocy wybuchł pożar w stajni p. Zuralskiego z Krzemieniewa. Z żywego inwentarza spaliła się jedna świnia, zaś sześć gęsi zadusiło się. Stajnia spłonęła doszczętnie. Pożar powstał wskutek nieostróżnego obchodzenia się z ogniem przy parowaniu kartofli w chlewie. Straty wynoszą około 1500 zł. Poszkodowany był zabezpieczony na 400 zł. K.

Pożar stodoły.

Gwiździny. W ubiegły wtorek o godz. 1-szej w nocy spaliła się stodoła na szkodę gospodarza Michała Markowskiego. Poszkodowany był zabezpieczony na 4850 zł.

Przyczyna pożaru narazie nie znana. Dochodzenia są w toku. K.

Okradali własnego ojczyma.

Mroczno. Pan Guzowski K., rzeźnik z Mroczna, już od dłuższego czasu bywał okradany z wyrobów mięsnych, nawet w ostatnim czasie skradziono mu kilka centnarów zboża.

W podejrzeniu na razie nie miał nikogo, jednakowoż kradzieże zostały w ten sposób dokonywane, że trudno było stwierdzić, skąd pochodzą.

W ostatnim czasie przy kradzieży zboża jednak dało się zauważyć, że tego może dokonać tylko któryś z domowników. Jak dochodzenia policyjne wykazały, sprawcami kradzieży są pasierb i pasierbica pochodzącego z Mroczna, którzy się też do popełnionych czynów przyznali. Kradzionych wyrobów pozbywali się u ludności miejscowej w Mrocznie, zaś zboże wywozili do składów zbożowych w Nowemmieście.

Wyrządzona szkoda wynosi około 3.000 zł, która temuż tak się dała we znaki, że nawet był zmuszony sprzedać 10 mórg ziemi na pokrycie długów.

Opis Wiecu Chrześc. Dem. i P. S. L. Piasta № 25.

Skarlin. Zapowiedziany na poniedziałek godz. 2 wiec odbył się o godz. $3^1/_2$, bo jakoś ci panowie gdzieś

J. GORLIC. 176

NARZECZONA Z „TITANIKA".

ORYGINALNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

— Tak, musisz tylko wystawić pełnomocnictwo. Możemy teraz spokojnie wracać do kraju. Założyłbym się, że nas przyjmą z otwartemi rękami.

— Ale zamilczałeś chyba o tem, że ja stoję w związku z kopalnią?

— Oczywiście.

— Proszę cię więc, byś i nadal nikomu o tem nie wspomniał.

— Jak chcecz. Nie da się to jednak długo utrzymać w tajemnicy, gdyż, chcąc nie chcąc, będziesz się musiał zająć interesami. My trzej, to jest ty, ja i bank w San Francisko, jesteśmy właścicielemi kopalni i musimy się starać o to, by jak najprędzej wydobyć złoto z ziemi i rzucić je na targ.

— Ale powiedzże my wreszcie, kochany przyjacielu, jak odkryłeś tę kopalnię?

Hrabia Bruno wyciągnął się wygodnie na fotelu, zapalił papierosa i rzekł:

To pytanie zadawało mi już wielu ludzi, ja jednak bardzo niechętnie odpowiadałem na nie. Między nami mówiąc, Ryszardzie, udział mój w kopalni nie jest wcale tak wielki, jak wszyscy sądzą. Tobie jednak winienem powiedzieć prawdę.

Odjechałem tedy stąd z nadzieją w sercu, pełen wdzięczności dla ciebie, i zwróciłem się do San Francisko, punktu wejścia dla wszystkich, którzy chcą szukać szczęścia, na Alasce. Tam też sprawiłem sobie wszystko, czego mi było potrzeba do podróży.

Przypadek zrządził, że spotkałem się z kilkunastu ludźmi, którzy mieli właśnie zamiar przedsięwziąć podróż na Alaskę. Przeważnie były to ciemne indywidua różnych narodowości, których trwoga przed sądem pędziła do błogosławionego kraju złota.

W San Francisko między innemi zakupiłem muła, którego nazwałem Janem, a którego mi polecono, jako wzór wszelkich cnót i wiadomości i zabrałem go ze sobą na okręt, który nas miał zawieść na Alaskę.

Ponieważ żaden z nas nie znał półwyspu, wzięliśmy ze sobą przewodnika. Był nim mały Meksykanin, Pepito.

Za jego poradą wysiedliśmy na północ od ujścia Juktonu, gdyż tam znajdywały się tereny jeszcze nie badane, na których wedle jego zdania, powinniśmy wkrótce znaleść złoto.

Ruszyliśmy tedy w drogę, która prowadziła przez górzysty teren.

Ale czekało nas przykre rozczarowanie. Po dwóch tygodniach marsza przekonaliśmy się, że Pepito nie potrafi nas wyprowadzić z gór, gdyż nigdy nie był na Alasce. Znał ją tylko z opowiadań i opisów. Chcąc zarobić trochę pieniędzy, ofiarował się nam na przewodnika.

Gdy moi towarzysze dowiedzieli się o tem, chcieli odrazu powiesić Meksykanina. Ja jednak z pomocą kilku rozsądniejszych członków wyprawy zdołałem go wyratować z rąk rozwścieczonych towarzyszy i odkupiwszy od nich muła, uzbroiłem go i przyjąłem do służby u siebie.

Miałem w nim od owej chwili najwierniejszego sługę, który troszczył się o mnie, jak najczulsza matka, wdzięczny za uratowanie mu życia.

Po odkryciu niedołęstwa naszego przewodnika zaczęliśmy odrazu radzić, co nam wypada czynić. Niektórzy byli za tem, żeby wrócić tą samą drogą do ujścia Juktonu.

Ja jednak sprzeciwiłem się temu, w krótce też poparła mnie większość uczestników wyprawy tak, że ruszyliśmy dalej na północ.

Minęło dalszych 14 dni. Szukaliśmy złota w ziemi, rozbijaliśmy skały, wchodziliśmy do strumyków i rzek płukaliśmy piasek.

Ale daremnie. Złota nie było nigdzie ani śladu.

Ludzi naszych ogarnęło straszne zwątpienie, gdyż zapasy zaczęły się wyczerpywać. Porcje, jakie rozdzielaliśmy codziennie między siebie, stawały się coraz mniejsze; ustawicznie też powstały kłótnie, które omal nie doprowadzały do walki na noże.

Pewnego wieczora — właśnie rozłożyliśmy obóz i zapaliśmy ogień — zostaliśmy napadnięci przez gromadę Indjan.

Indjanie Alaski, peluszе, są na pół zwierzętami; posiadają oni tylko łuk i strzały i rzadko kiedy w rękach takiego pelusza znajdzie się broń palna.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W kołach jerozolimskich krytykuje się dziś ostro immigracyjną politykę władz syjonistycznych, które w ciągu kilka lat sprowadziły do Palestyny około 80 000 ludzi, nie licząc się z tem, że ten biedny kraj w żadnym razie nie będzie mógł zatrudnić i wyżywić tylu nowych przybyszów.

Mimo uspakajających obietnic ze strony Weizmanna, prezydenta międzynarodowego sjonizmu, obietnic, poczynionych przez tego dygnitarza podczas ostatniej podróży po Palestynie, syjonistyczny dyrektorjat jerozolimski ciągle walczy z ogromnemi trudnościami, a rząd palestyński jest wobec katastrofalnego położenia bezsilny.

Krwawy incydent, jaki niedawno miał miejsce w ogrodach pomarańczowych kolonji żydowskiej w Petach Tikwah, świadczy dobitnie o powadze sytuacji. Petach Tikwah jest najstarszą syjonistyczną kolonją. Właścicielami jej są przeważnie żydowscy plantatorzy; zatrudniają oni jednak nieżydowskich robotników — mimo szerzącego się wśród tych immigrantów bezrobocia, lecz arabskich, i handlują z arabskimi kupcami. Gdy pewnego dnia robotnicy arabscy, jak zwykle, przybyli do kolonji, zastali tam tłum uzbrojonych robotników żydowskich, którzy zabronili im wstępu do ogrodów.

Plantatorzy żydowscy zamiast załagodzenia jakoś sprawy na drodze polubowych pertraktacyj, wezwali przeciwko swym rodakom policję angielską. Przybył szwadron policjantów. Komendant polecił odczytać głośno rozporządzenie o ochronie pracy. Gdy wezwania do rozejścia się nie pomogły, policja poczęła szarżować tłum z dobytemi szablami. Czterdziestu żydowskich demonstrantów zostało ranionych. Arabowie wrócili do pracy.

Głód w Chinach.

Cztery miljony ludzi pozbawionych środków do życia. — 25.000 Chińczyków sypia na ulicach Tsinanfu.

Wiadomości, które otrzymano w Rzymie z północnych Chin, potwierdzają doniesienia pism o głodzie, szerzącym się w okręgach, dotkniętych pożogą wojny domowej z ubiegłego roku. Cztery miljony ludzi oddaje się żebractwu, a więc dziesiąta część całej ludności tych okolic, w których przed rokiem jeszcze kwitnęły misje katolickie. Misjonarze tamtejsi wysłali do Rzymu telegram, w którym przedstawiają całą grozę sytuacji mas ludowych, pozbawionych chleba. Tragiczne położenie tego okręgu misyjnego zwiększone zostało jeszcze okropnemi wylewami rzek.

Papieskie „Dzieło rozkrzewiania Wiary św.“ wysłało misjom tamtejszym nadzwyczajne zasiłki. W Tsinanfu ojcowie franciszkanie odżywiają 25.000 przymierających głodem Chińczyków, którzy śpią na ulicach mimo silnego mrozu. Według „Chicago Tribune“ są rodziny, które z nędzy sprzedają swe córki. Koła misyjne nie potwierdziły tej wiadomości. Podobnie alarmujące doniesienia nadchodzą także z okręgu Honan, gdzie czynne jest seminarjum medjolańskie. oraz Schili, gdzie pracują ojcowie jezuici.

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy“.

Rok V. Nowemiasto, dnia 25 lutego 1928. Nr. 8

Na niedzielę I. Postu.

EWANGELJA

napisana u św. Mateusza w rozdz. IV. w. 1—12.

W on czas: Jezus był zawiedzion na puszczę od ducha, aby był kuszon od djabła. A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potem łaknął. I przystąpiwszy kusiciel, rzekł mu: jeźliś jest Syn Boży, rozkaż, aby te kamienie stały się chlebem. Który odpowiadając, rzekł: Napisano jest, nie samym chlebem żyw jest człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych. Tedy go wziął djabeł do miasta świętego i postawił go na ganku kościelnym. I rzekł mu: Jeźliś jest Syn Boży, spuść się nadół, albowiem napisano jest: Iż Aniołom rozkazał o tobie, i będą cię na ręku nosić, abyś snadź nie obraził o kamień nogi swojej. Rzekł mu Jezus: Zasię napisano jest: Nie będziesz kusił Pana Boga twego. Wziął go zaś djabeł na górę wysoką bardzo, i ukazał mu wszystkie królestwa świata i chwałę ich. I rzekł mu: To wszystko dam tobie, jeźli upadszy uczynisz mi pokłon. Tedy mu rzekł Jezus; Pójdź precz szatanie. Albowiem napisano jest. Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, a Jemu samemu służyć będziesz. Tedy opuścił go djabeł, a oto Aniołowie przystąpili, i służyli Jemu.

Skąd pochodzą pokusy i jak przeciw nim walczyć.

Jezus chciał być kuszonym, ażebyśmy uwagę naszę zwrócili na to baczną, że tem więcej my, żyjąc na tej ziemi, jesteśmy na pokusy wystawieni. I rzeczywiście jesteśmy wystawieni na wiele pokus i z wielu stron na nas zastawione sidła: Grożą nam pokusy złego-ducha, szatana. Straszny on jest dla swej złości, podstępu i czujności. Kusiciel przez Chrystusa Pana pokonany, wedle świętego Augustyna jest jakoby pies na łańcuchu, który nikogo gryźć nie może, chyba tego, kto się lekkomyślnie doń zbliży, on to korzysta tylko z tej naszej

— To nie naprawi złego, które się stało — szepnął. Gdy myślę o tem, że przez swoją lekkomyślność utraciłem zaufanie i szacunek, rozpacz mnie zdejmuje niekiedy... I dłużej tak nie wytrzymam, dodał po chwili.

Po raz pierwszy starszy brat zwierzał się ze swoich najtajniejszych myśli przed siostrą, przekonawszy się, że to młode dziewcze posiadało rozwagę, czyniącą ją zdolną pojąć myśl najpoważniejszą i posiadało serce, które bardzo kochać umiało.

— O Boże! dzięki ci, że Lucio nie ma już żalu do ojca, że go nie obwinia o niesprawiedliwość, ani o brak serca dla siebie, myślała dziewczeka. O! wszystko to, co mówił, powtórzę ojcu, dodała w duszy i będę go prosić... będę go bardzo prosić...

Po rozstaniu się z bratem, rączo, jak sarenka pomknęła ścieżką ku domowi. Na progu chwyciła na ręce biegnącą naprzeciw Zochnę i okryła ją pocałunkami, poczem weszła do gabinetu pana Rodowskiego. Zastała ojca zajętego czytaniem książki, którą na jej widok odłożył na bok.

— Cóż mi powiesz? — rzekł, uśmiechając się do wchodzącej córki.

— Nic drogi ojcze! — odpowiedziała, spuszczając oczy.

— Może poczytamy sobie trochę.

— Dobrze.

Zbliżyła się do szafy i po chwili szukania wyjęła jedną z książek oprawnych. To głośne czytanie z ojcem stanowiło dla Julci, jedną z największych przyjemności i dlatego tak lubiła dni świąteczne, że rozporządzając większą ilością godzin swobodnych, spędzała je na tem miłem zajęciu. Usiadła więc po drugiej stronie biurka, roztworzyła książki i zaczęła przewracać kartkami, gdy wtem podnosząc główkę przemówiła cicho.

— Chciałabym ci coś powiedzieć, ojcze.

— Słucham cię, moje dziecko.

— Kiedy wracałam przed chwilą do domu ścieżką przez łąkę, spotkałam się z Luciem... — zaczęła nieśmiało.

— Więc cóż?

— Jechał do pana S., — mówiła dalej cichutko. Przypuszczałam, że tam będą grać w karty... Ale wiesz ojcze? Lucio, chociaż z nim o tem nie mówiłam, sam mi powiedział, że dał sobie słowo. iż więcej kart do rąk nie weźmie. To bardzo szlachetnie z jego strony. Prawda ojcze?

— Nie, to tylko spełnienie obowiązku.

Ale napróżno trapiła go ciągle jedna i ta sama myśl: — Co zrobić? — Nie znajdywał na nią odpowiedzi.

Świetne propozycje.

Gdy Lucjan zbliżał się do domu, usłyszał w pierwszym pokoju głos Julci, która, jak mu się zdawało, rozmawiała z kimś głośno. Lecz uderzyło go to, że w tej głośnej rozmowie nikt drugi się nie odzywał, dopiero, nadsłuchując baczniej, przekonał się, że Julcia czytała. Ale komu? Ojca widział w ogrodzie. Otworzył drzwi i zastał Julcię z książką w ręku, ale samą; czytała śliczną historję Thierrego: „Najście Anglji przez Normanów“.

— Myślałem, że kto jest u ciebie — powiedział.

Julcia roześmiała się.

— Bo słyszałeś mój głos?

— Właśnie.

— E! to widzisz, ja się tak tylko ogzercytuję, aby nie wyjść z wprawy.

— Z wprawy.

— W obcych językach, bo widzisz, boję się, żebym nie zapomniała i nie wstydziła się, gdy potrzeba coś objaśnić Stachowi.

— Prawda. że ty go uczysz.

— Tak, tak! obcych języków trochę. Zresztą i Zochnę, chociaż teraz jeszcze malutka, niedługo trzeba będzie zacząć uczyć.

— Staś na przyszły rok pójdzie do gimnazjum?

— Nie, ojciec odda go do szkoły realnej. Staś ma zdolności do matematyki, i pod kierunkiem ojca zrobił postępy w przedmiocie, ma też nie złe początki języków: francuskiego i niemieckiego.

— Przez ciebie — wtrącił brat.

— Cóż to wielkiego, że poduczyłam go trochę? Przecież miałam dawniej, za życia mamy, francuskę i niemkę, źle byłoby, gdybym tyle nie skorzystała, abym teraz nie mogła pomóc w nauce dzieciom.

— Tak, ty wszystko potrafisz wytłomaczyć zupełnie naturalnie, uśmiechnął się smutno Lucjan, bo w duszy przemknęła mu gorzka myśl: gdyby ojciec nie potrzebował był spłacać za mię długów, byłoby za co teraz opłacać nauczyciela, a ty nie potrzebowałabyś się przedewszystkiem męczyć pełnieniem obowiązków klucznicy, praczki, gospodyni i nauczycielki dzieci.

— Tylko, że Staś jest słaby w rosyjskim, mówiła dalej Julcia, z tą serdeczną troską mateczki, niespokojnej o swoje dzieci. — Dla-

słabości, obudza w nas wątpliwość: czy tego, co nakazuje, lub zakazuje przykazanie Boskie, nie można czasem przestąpić; mąci nasz rozum, żebyśmy obowiązku naszego nie poznali; podnieca złe żądze, zaślepia niemi i przywodzi w ten sposób człowieka do upadku. W ten sam sposób przywiódł on pierwszą matkę Ewę do grzechu; najprzód skłonił ją do oglądania owocu, dla pożądliwości oczu; potem wzbudził próżność i pychę, nareszcie pożądliwość ciała, nieposłuszeństwo, grzech. Tak też myśli skusić Chrystusa Pana, i podsuwa mu w pierwszej pokusie pożądliwość ciała, w drugiej pychę serca, w trzeciej pożądliwość oczu, wogóle te trzy pokusy, z których wszystkie inne, jako z mętnych źródeł płyną. Pan Jezus, aczkolwiek jako Bóg i człowiek nie mógł się dać do złego namówić, zezwala na te pokusy, aby się nam stał we wszystkiem i w pokusach nawet podobnym, wszelako bez grzechu, aby się nad nami mógł litować i nam w pokusach dopomagać.

Grożą nam pokusy ze strony świata, to jest ludzi na świecie żyjących. I ten nieprzyjaciel łatwo nas sprowadza na bezdroża zgubne. Dla tego woła Jan święty: Nie miłujcie świata, ani tego, co jest na świecie. Jeśli kto miłuje świat, nie masz w nim ojcowskiej miłości. Św. Chryzostom przyrównuje świat do burzliwego morza, gdzie pełno skał, gdzie łatwo rozbić się można. Święty Grzegorz nazywa świat ciemnym gościńcem, pełnym rozbójników, którzy wydarciem skarbów, zasług i życia łaski nam grożą. Święty Bernard zowie swiat miejscem, gdzie pełno złości, ciemności, gdzie dusze ciągle w niebezpieczeństwie. Swiat zaślepia fałszywemi zasadami, głosi nauki przeciwne odwiecznej prawdzie, nazywa złem, co dobre, a dobrem, co złe, stara się wiarę wydrzeć ze serca. Świat zwodzi złemi przykładami, zwodniczemi obietnicami. Obiecuje sprzymierzeńcom swoim róże, a ciernie, któremi są otoczeni, stara się zakryć przed nimi. Tego kusiciela mamy zawsze ze sobą. Nasza to grzechem skażona natura, ciało nasze, najczęściej od dobrego nas wstrzymuje, a wiedzie do złego i tym sposobem od drogi zbawienia nas oddala. Dla tego mówi Jakób św.: „Każdy bywa kuszony, od własnej pożądliwości pociągany i przynęcany, zatem pożądliwość, gdy pocznie, rodzi grzech, a grzech, gdy wykonany będzie, rodzi śmierć". Chrystus nakazał nam być pokornymi, a my czujemy w sobie pragnienie wywyższenia się. Stąd rosną one pyszne myśli w sercu, dalej słowa i uczynki. Ewangelja nie każe nam się przywiązywać do rzeczy doczesnych, ale starać się o dobro niebieskie. My w sobie jednak czujemy skłonność, pragnienie tych rzeczy; o życie ziemskie bardzo, a o niebieskie mało się staramy itd.

Jakże te pokusy pokonać możemy? jakaż broń najskuteczniejsza?

Nasamprzód trzeba nam uciekać, bośmy słabi. „Kto kocha niebezpieczeństwo, w niem ginie". Kto nie ucieka od niebezpieczeństwa, ale lekkomyślnie w nie rzuca się, upadnie: nieprzyjaciele zwyciężą go. Tak upadli Dawid, Salomon, Samson; Piotr św. po trzykroć zaparł się Chrystusa dla tego, że się lekkomyślnie wmięszał pomiędzy nieprzyjaciół Jezusa. Jeśli tedy chcecie zbawić dusze wasze, uciekajcie przed niebezpieczeństwami i okazjami do grzechu. Uciekajcie przed

zepsutymi ludźmi, co żadnej nie mają religji, co złe sieją zasady, co naśmiewają się z pobożności i świętości, i nie przestrzegają przepisów Boga i Kościoła. Uciekajcie przed schadzkami grzesznemi, gdzie brudne mowy, gdzie obmowy ranią drugiego. Unikajcie miejsc i osób zaraźliwie chorych, ażebyście szkody nie ponieśli na ciele; czemuż nie unikacie niebezpieczeństw i okazji, gdzie dusze wasze nieśmiertelne łatwo zginąć mogą? Nie wdawajcie się nigdy z kusicielem, z szatanem w spór, w rozprawy, bo to już zły początek; ale raczej jak Jezus, powiedzcie stanowczo: tak jest napisano, tak jest rozkazano, tak też uczynię; idź precz, i to natychmiast odemnie, a gdy tego nie uczyni, wy uciekajcie, choćby za ostatnią granicę, bo tu zbawienie w ucieczce.

Na tym padole płaczu nie podobna nam uciec przed wszystkiemi pokusami; mimowolnie i przy ostrożności napadają nas nieprzyjaciele zbawienia. Nam tedy stanowczo wystąpić trzeba do walki. Wiara podaje nam broń do ręki. Kiedy cię nieczyste napadają pokusy, zwróć oko twoje na Boga wszędzie obecnego, na cierpiącego Zbawiciela, na śmierć wspomnij, na przyszły sąd, na straszną wieczność. Kiedy cię napadają próżne myśli, zawołaj z psalmistą: „Nie nam Panie, ale imieniowi Twemu, daj chwałę". Kiedy cię chciwość porywa do niesprawiedliwości, zawołaj z pobożnym Tobiaszem: Lepiej mi żyć w ubóstwie, niż cudze dobro posiadać nieprawnie. Walczmy więc mocno, i mężnie.

Zapomnieć nam przecież o tem nie należy, że bez łaski Bożej nic uczynić nie możemy. Nie dosyć uciekać i walczyć, trzeba nam jeszcze prosić o pomoc potrzebną z nieba. Dla tego mówi Zbawiciel do uczniów: „czuwajcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie." Modlitwa tedy jest tarczą, bronią naszą w pokusach najskuteczniejszą.

Z apostołami w pokusach strasznych wołajmy: Panie, ratuj, bo giniemy; Pan wyratuje nas, pokusy się uśmierzą, Bóg da nam zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi. Jeśli powstanie wicher, jesli zakłóci i wzburzy uczucie duszy naszej, nie rozpaczajmy, lecz obudźmy Chrystusa, abyśmy wśród ciszy żeglowali i przybili szczęśliwie do ojczystego portu wieczności.

Modlitwa kościelna.

Boże, który Kościół Twój corocznym czterdziestodniowym postem oczyszczasz, spraw, ażeby lud Twój, przez swoje dobre uczynki wysłużył te łaski, które przez post otrzymać usiłuje. Przez Pana naszego i t. d.

Nędza wśród żydostwa w Palestynie.

Żydowscy plantatorzy wolą mieć arabskich robotników niż swoich ziomków.

Nędza wśród bezrobotnych przybyszów syjonistycznych w Palestynie wzrasta coraz bardziej. Jedyną nadzieją, że będzie można zatrudnić te tysiączne rzesze nędzarzy, jest budowa portu w Haifie. Wykluczone jednak jest, by wszyscy potrzebujący znaleźli tam pracę.

tego też ojciec zamierza wziąć do niego korepetytora, tylko nie wiem czy na cały rok... bo, tu westchnęła, idzie o koszta.

— Może się weźmie tylko ucznia na czas wakacji, żeby go trochę poduczył.

Lucjan podniosł oczy na mówiącą; zdawało się, jakby w tej chwili uderzony został jakąś szczęśliwą myślą.

— Pocóż ojciec ma brać korepetytora do Stasia? — zawołał z żywością. Przecież ja go mogę poduczyć w tym przedmiocie, w którym jest słaby.

— Doprawdy? — powiedziała Julcia, i twarz jej zajaśniała na myśl, że ten postępek Lucjana dobre sprawi na ojcu wrażenie i... kto wie... może usposobi go łaskawej względem niego.

— Czemużby nie, moja Julciu? — powiedz ojcu o tem.

— Lepiej będzie, gdy ty sam mu o tem powiesz.

Na drugi dzień Lucjan zabrał się do uczenia Stasia, że zaś niebawem rozpoczęły się żniwa a on stale wyręczał ojca w zajęciach w polu, więc lekcje odbywały się przed wieczorem. Staś był pilny i uważny, Lucjan nie miał powodu być niezadowolonym z niego; to też Staś coraz bardziej przywiązywał się do starszego brata i nabierał do niego zaufania.

Julcia widząc, jaki Lucjan był dobry dla rodzeństwa, jak dzieci coraz bardziej tchnęły do niego, czułaby się już bardziej szczęśliwą, gdyby nie nowy powód zmartwienia, który nie śmiała wyznać nawet sama przed sobą.

Jak zwykle czyniła, ilekroć miała serce smutkiem przepełnione, tak i tym razem wymknęła się z domu, aby pójść pomodlić się na grobie matki. Przybywszy na cmentarz, uklękła, pochyliła główkę u podstawy pomnika, obrosłego kwitnącemi roślinami i zaczęła modlić się gorąco. Wśród tej modlitwy nie czuła, że łzy napełniły jej oczy i spływały po twarzy.

Długo tak klęczała i modliła się, powierzając troski swe serdeczne tej, której rady i opieki na ziemi doznać już nie mogła, a ze łzami spływał też i smutek i dziwne ukojenie wstąpiło w serce.

Pó godzinie prawie, spędzonej u grobu matki, powstała i oddaliła się wolno, wracając do domu. Lecz zaledwie uszła kilkadziesiąt kroków, kiedy ujrzała idącego naprzeciw starszego brata.

— Ach mój Boże! pomyślała z przestrachem, mam oczy zapłakane, Lucio pozna i może mu być przykro, gotów pomyśleć, że... z jego powodu płakałam.

Lucjan zoczywszy siostrę, przyspieszył kroku i za chwilę powitał ją wesoło. Był ubrany, jak do konnej jazdy, w palonych butach i szpicrutą w ręku. Miał jechać po południu konno do p. S., z którego bratankiem zapoznał się w szkołach. Pan S. mieszkał niedaleko, bardzo lubił towarzystwo i co niedziela zgromadzał u siebie panów na karty.

Młody S. syn bogatego przemysłowca z Warszawy, przybywszy w odwiedziny do stryja, odnowił znajomość z Lucjanem i zobowiązał go, aby go odwiedzał co niedziela, dopóki będzie bawił u stryja.

Zrównawszy się z siostrą, Lucjan zawołał.

— A co, jakie dobre mam oczy! Jechałem drogą, zobaczyłem cię, a że Jasiek leżał sobie w rowie, kazałem mu konia potrzymać, a sam jestem, i jeżeli moja siostrzyczka zechce, to ją mogę odprowadzić do domu, Spojrzawszy jednak na siostrę, zapytał spokojnie:

— Co ci tó, Julciu? Czegoś ty płakała?

— Ja,.. nie płakałam wcale..... wyjąkła, czując, że zamieszania swego ukryć nie może.

— Przeciwnie, płakałaś Julcio! Ty masz jakieś zmartwienie. Dlaczego nie chcesz mi powiedzieć?

— Ależ doprawdy, ja nie mam zmartwienia.,. mój Luciu, tylko widzisz, że ze mnie takie czasem niemądre stworzenie... I odwracała głowę, żeby brat nie widział jej oczu zapłakanych.

— Kiedy ty nie chcesz, to ja ci sam powiem, dlaczego płakałaś, dobrze? — zapytał z uśmiechem.

— O! nie, ty nie wiesz! — zawołała, zdradzając się.

— Wiem — odrzekł spokojnie. Myślałaś sobie tak: Lucjan jedzie do pana S.. tam grywają w karty, to nic, bo i ojciec grywa w karty i wiele innych poważnych panów; ale Lucjan zapomniał się niegdyż i teraz w towarzystwie swego bogatego kolegi... może się znów zapomnieć... Tak myślałaś, prawda siostrzyczko?

— Mój Luciu, — rzekła przestraszona.

— A teraz patrz mi w oczy, i posłuchaj tego, co ci mówię: od chwili owego nieszczęsnego napomnienia, do końca życia, nikt nie zobaczy kart w moim ręku, daję ci na to najświętsze słowo. Więc nie będziesz już więcej płakać z tego powodu, moje ty drogie stworzenie?

— O Luciu! jakiś ty dobry! — zawołała Julcia z promieniejącą twarzą. A czy mogę o twojem postanowieniu powiedzieć ojcu? — zapytała po chwili.

Brat potrząsnął głową.

w drodze ugrzęźli. Na afiszach nie ogłoszono numeru 25-go, to też, gdy rozpoczął jeden z mówców swoją mowę, zapytano go, co on za listę przedstawia. Po odpowiedzi wołano zewszad, a było na sali około 80 osób, nie chcemy wiecu, jedźcie z waszemi wiecami, skądżeście przyjechali, mamy tych mówców i tak za wiele, nie chcemy słuchać, ulotnijcie się lepiej itd. Zwolennicy zaś tej listy, a zwłaszcza ze wsi Lekart, siedziby p. Serożyńskiego, krzyczeli, wiec ma się odbyć i gotowi byli walkę o to toczyć. Wkroczył między zapaśników posterunkowy i jakoś się załagodziło.

Mówca prosił o cierpliwość, a w dyskusji będzie mógł każdy swoje zdanie wygłosić. W mówie swej bardzo oględnie się wyrażał o nr. 7 i 24, chwaląc swój numer, który rzekomo jedynie najlepiej zastępuje stan średni rolnictwa, urzędników i przemysłowców, a także sprawy szkolne i wolność Kościoła kat. Drugi mówca, kandydat na posła, także się oświadczał za pracą w tym kierunku. Chciał jeszcze dłużej się rozwodzić, ale go poproszono, żeby skrócił swoje wywody, bo nadchodzi czas nieszporów, co też uwzględnił. W dyskusji zabrał głos p. Wojciechowski z Gryźlin, który w różnych podrygach i wywijaniem rąk, krzesał Unję, a zwłaszcza jej przedstawiciela p. S., co wywołało huragan śmiechu. P. K. Suwiński, reprezentant Unji, chciał przyjść do głosu, lecz cała sala krzykami nie dopuściła go do tego. W końcu wzniesiono okrzyk na cześć Rzeczyposp. i na nr. 25, a potem na nr. 24. Dalszej dyskusji zaprzestano, bo i tak już czas na nieszpory się nieco spóźnił. Uczestnik.

Uroczystość 6-cio letniej rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI.

Szwarcenowo. 6-cio letnią rocznicę wyboru i koronacji Ojca św. Piusa XI. obchodzono tu bardzo uroczyście. Uroczystość rozpoczęła się w kościele nabożeństwem o 10 tej godzinie, które upiększyło tut. Tow. Halka swym udatnym śpiewem. Podczas nabożeństwa wygłosił Czcigodny Ksiądz dziekan Dobbek podniosłe kazanie o znaczeniu papiestwa, które zakończył modlitwą na intencję Ojca św., zaś po sumie odśpiewano „Te Deum" przy odgłosie dzwonów.

Za staraniem miejscowego proboszcza Przewielebn. Ks. Dziekana, uczczono tę ważną uroczystość i nazewnątrz. Już o godz. pół do piątej po południu zaczęły zbierać się członkowie miejscowych poszczególnych towarzystw jak: Tow. Śpiewu, Kółka Rolniczego, Tow. Powst. i Woj., Młodz. Kat. i Zjedn. Zawod. Polski oraz dzieci szkolne przed salą parafjalną, skąd przy dźwiękach orkiestry parafjalnej wyruszono w szeregu do kościoła na nieszpory. Chorągiewki barwy kościelnej w ręcach dzieci, maszerujących na czele pochodu i chorągiew, powiewająca z wieży kościelnej, oraz dekoracja okien portretami Ojca św. i odpowiedniemi napisami jak: „Namiestnik Chrystusowy Ojciec św. Pius XI., niech żyje" i inne — podnosiły nastrój uroczystościowy.

Po ukończonych nieszporach udano się w pochodzie z muzyką na czele przez wieś — podczas którego iluminacja okien nastąpiła, do wspaniale udekorowanej sali, gdzie odbyła się uroczysta akademja Papieska, która była niezwykle zajmująca. Uroczystość zagaił ks. Dziekan Dobbek, witając w serdecznych słowach licznie przybyłych uczestników, a Tow. Śpiewu „Halka" rozpoczęło akademję odśpiewaniem „Hymnu Papieskiego" przy akompanjamencie p. organisty Urbanowskiego na Fisharmonji. Następnie na estradę, przybraną zielenią, kwiatami, barwami narodowemi i kościelnemi i oświetlonym obrazem Ojca św. Piusa XI., umieszczonym w pośród odpowiednich napisów jak: „Tyś jest opoka, na tej opoce zbuduję Kościół Mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go" — „Paś baranki moje, paś owce moje" — wstąpił Czcigodny Ksiądz Dziekan, który po blisko godzinnym wykładzie przedstawił nam osobę Ojca św. i Jego działalność dla Kościoła i Polski. Treściwe, piękne przemówienie, z pełnem przejęciem wypowiedziane przez Księdza Dziekana, oraz wyświetlony wspaniały obraz Ojca św. Piusa XI. z podniesioną ręką błogosławiącą — przyczyniło się do szczególnego nastroju. Oczy nasze i serca zwrócone były w stronę sternika Kościoła, któremu przez usta dobrego duszpasterza naszego, Czcigodnego Ks. Dziekana, złożyliśmy wyrazy przywiązania szczerego, czci i hołdu najgłębszego jako Ojcu wszystkich wiernych i przyjaciołowi Polski. Okrzykiem na cześć Jego Świątobliwości Papieża Piusa XI. zakończył Ks. Dziekan przemówienie, poczem nastąpił śpiew „Błogosław Boże".

Przemówienie i śpiewy przeplatały wygłoszone śliczne deklamacje „Oda na cześć Stolicy Apostolskiej" i „Tak Polska śpiewa", wćwiczone przez kier. szkoły p. Ułanowskiego.

Przewielebny Ksiądz Dziekan, dziękując w serdecznych słowach komitetowi i jako i wszystkim tym, którzy przyczynili się do upiększenia tejże uroczystości, zakończył miłą wieczornicę pochwaleniem Pana Boga i zaintonował pieśń „Boże coś Polskę", którą uczestnicy stojąc odśpiewali — poczem prezes Tow. Powst. i Woj. p. Fr. Grajewski po krótkiem przemówieniu swem wniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej.

Zaznaczyć wypada, że wierni parafji tutejszej przez tak liczne wzięcie udziału w uroczystości niedzielnej, zadokumentowali swoje przywiązanie do św. Wiary Katol. i jej Stróża Papieża Piusa XI., który nas Polaków tak serdecznie ukochał.

Pod wodzą Najwyższego Duchowego Zwierzchnika, daj nam Panie zdobyć Królestwo Boże!

Ostatnie wiadomości.

Ruchliwa agitacja P. P. S.

Warszawa, 24. 2. Na ostatnią niedzielę przedwyborczą P. P. S. zapowiedziało 24 wiecy i 4 akademje.

Instrukcja komisarza Rządu w sprawie wyborów.

Komisarz Rządu rozesłał do wszystkich komisarjatów posterunkowych Policji Państw. z instrukcją o organizacji przedwyborczej. Instrukcja obejmuje zakaz sprzedaży alkoholu od 1—5 marca, jak również wzbroniony przejazd przejazdami z ulotkami przed lokalami wyborczemi.

Wznowienie wydawnictwa 2 groszy.

W dniu dzisiejszym wznowione zostało wydawnictwo „Gazety Porannej 2 Grosze" pod redakcją posła Sardewicza. Zawiadamiają, że wznowione wydawanie pisma oparte jest o organ narodowy, bezpartyjny i katolicki.

Rejestracja wszystkich rzemieślników.

Magistrat Warszawy przystąpił do rejestracji wszystkich rzemieślników, celem stworzenia Izby Rzemieślniczej. Połowa nie mogła być Zarejestrowana z powodu braku świadectw rzemieślniczych, patentów i t. d.

Odparcie oszczerstwa.

Lekarty, dn. 22. II. 28. Przy udziale 53 członków odbyło się dziś nadzwyczajne zebranie tutejszego Kółka Rolniczego.

Prezes p. Serożyński podaje do wiadomości, iż na wiecu P. S. L. Piast w Nowemmieście i Skarlinie p. Wojciechowski z Gryźlin krytykował tutejsze Kółko Rolnicze — przedewszystkiem zaś prezesa, iż tenże przy wspólnych zakupach kółkowych dopuścił się nieuczciwości i oszukaństwa. Proponuje wybór komisji celem zbadania sprawy.

Zebranie wybiera pp. Wesołowskiego, Rutkowskiego i Arentewicza.

Po zbadaniu sprawy przewodniczący komisji p. Wesołowski ogłasza, iż nadużyć żadnych nie było. Przeciwnie rewizja wykazała, iż ceny obliczone zostały raczej za nisko, aniżeli za wysoko i wyraża ubolewanie, iż ludzie, nie mając żadnych podstaw, publicznie głoszą oszczerstwa.

Wobec powyższego zebrani jednogłośnie uchwalają następującą rezolucje:

Rezolucja.

Wobec zaczepek, głoszonych przez p. Wojciechowskiego z Gryźlin, na wiecach P. S. L. Piast w Nowemmieście i Skarlinie, skierowanych przeciwko prezesowi tutejszego Kółka Rolniczego p. Serożyńskiemu, zarzucając temuż przy wspólnych kółkowych zakupach nieuczciwość i wprost oszukaństwo, tutejsze Kółko Roln. na nadzwyczajnym zebraniu w dniu 22. II. 28 r. sprawę zbadało i na podstawie przedłożonych dokumentów stwierdza, iż twierdzenia p. Wojciechowskiego nie mają żadnych podstaw **i są zmyślonem oszczerstwem,** ażeby p. Serożyńskiemu szkodzić przy nadchodzących wyborach.

Stwierdzamy, iż p. S. ceny nietylko rzetelnie obliczył, lecz do tego nietylko pracy, ale nawet i gotówki znacznie dołożył.

Oszczercę pociągnie się do sądowej odpowiedzialności. Za Zarząd:
Kółko Roln. w Lekartach, (—) Wł. Szramka, wicepr.

Nadesłane.

(Za ten dział Redakcja nie odpowiada).

Na marginesie notatki „Do wszystkich".

Notatka Redakcji, umieszczona w ostatnim № (22) „Drwęcy" jest bezwzględnie słuszna. Niestety nie wszyscy się do niej nawet w skromnej mierze stosują, a zwłaszcza ci, którzy najgłośniej krzyczą o „uczciwości" na różnych zebraniach i wiecach przedwyborczych. Specjalnie odnosi się to do różnych działaczy z pod znaku „Unji", rzekomo tak bardzo „katolickiej". Dowodów daleko szukać nie potrzebujemy, mamy je nawet w tym samym numerze „Drwęcy". Sprawozdania i odezwy komitetu wyborczego „Unji" są pełne kłamstw i fałszywych faktów. Sprawozdawca „Unji" z wiecu Unji w Byszwałdzie pisze: „obecna była również „bojówka" endecka....... z p. S. na czele, która jednak nic nie wskórała". Całe to zdanie jest kłamliwe. Ma się ono bowiem odnosić do mnie. Fałszem jest, że jestem wodzem „bojówki". Nigdy bojówek nie organizowałem i nie organizuję, zbyt głęboko bowiem wrodzone mam poczucie praworządności i metodami socjalistycznemi i azjatyckiemi się brzydzę. Nigdy do żadnej partji nie należałem i nie należę, jedynie oświadczam otwarcie, że zawsze byłem i zostanę **polskim nacjonalistą.** To samo odnosi się do mych przyjaciół, rzekomych „bojówkarzy". Fałszywą jest też zresztą cała korespondencja. Ani ja, ani nikt z moich politycznych przyjaciół nie rozbijał, ani nie miał zamiaru rozbić wiecu. Prostowaliśmy jedynie fałszywe twierdzenia panów mówców z „Unji". A skutek był nie taki, jak powiedziano w korespondencji, lecz przeciwnie, panowie z „Unji" ponieśli sromotną i zasłużoną klęskę. Nikt z obecnych za nr. 30 się nie oświadczył (chyba że jednogłośnie, co znaczy — jeden głos).

Fałszywemi są też wieści, rozsiewane ustnie o mojej osobie przez panów z Komitetu „Unji", jakobym już, czując się pokonanym, wycofał się z pracy politycznej. O przeciwieństwie przekonać się będą mogli ci panowie niezadługo i dostatecznie naocznie.

Działalność panów z „Unji" zresztą najlepiej charakteryzuje następujący fakt, który dowodzi wiary tych panów w siłę przekonywania swych dotychczasowych argumentów: Mianowicie kilku panów z komitetu wyborczego „Unji" dało kilku robotnikom z Lubawy po 15 zł z tem, by ci **obili** tych młodych narodowców z Bloku Kat.-Narod., którzy przybędą na wiec „Unji" do Grabowa i Złotowa. Robotnicy ci jednak, mimo że są politycznie poglądów radykalnych, okazali, że moralnie wyży stoją od tamtych panów i polecenia nie wykonali. Dowodami służę. Czy postępowanie takie, jak wyżej opisałem, pogodzić można z etyką katolicką, bardzo wątpię.

Lubawa, dnia 20 lutego 1928 r.

Alfons Sergot.

Oświadczenie.

Lubstynek. Wbrew mej woli i wiedzy zaliczono mnie № 19 „Drwęcy" do Powiatowego Komitetu Wyborczego Kat. Unji Ziem Zachodnich, do której nie należę. Juljan Ługiewicz.

Zaprzeczenie.

Jeglja. W № 18 „Drwęcy" z dnia 11 lutego rb. umieszczono bez mojej wiedzy i zgody nazwisko moje, jakobym należał do komitetu Kat. Unji, a może był jej naganiaczem. Zaznaczam jak najuroczyściej, że takowym nie jestem i nie będę i nadal wiernie stać będę pod sztandarem „Katolicko-Narodowym".

Teofil Góralski.

Wiec N. P. R.

Nowemiasto. Wiec N. P. R. odbędzie się w niedzielę, dnia 26 go bm. o godz. 12-tej w południe na sali Hotelu Polskiego. Zarząd.

(Wobec zakusów rozbijawczych świeżo u nas narodzonych socjalistów — należy, aby wszyscy narodowo uświadomieni polacy z miasta i okolicy na ten wiec się stawili, umożliwiając temsamem spokojne przeprowadzenie wiecu. Red.)

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Walne zebranie Tow. gimn. „Sokół" w Nowemmieście nad Drwęcą odbędzie się w sobotę, dn. 3 marca 1928 r. o godz. 19-tej 30 (7,30 wiecz.) w lokalu druha Jankowskiego z następującym porządkiem obrad: Sprawozdanie zarządu i ukompletowanie tegoż. Uchwalenie budżetu na rok 1928. Wybór potrzebnych komisyj i delegatów.

W razie nieprzybycia odpowiedniej ilości członków, następne walne zebranie odbędzie się pół godziny później bez względu na obecną ilość członków.

O przybycie wszystkich członków uprasza się.

Czołem! Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu

Notowanie oficjalne z dnia 22. 2.
Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto	39.25—40.25
Pszenica	46.00—47.00
Jęczmień przemiałowy	33.00—35.00
Owies	32.75—34.75

Kurs dolara.

**Warszawa, 24. 2. Dolar 8.90 nieurzęd.
Za 100 zł w Gdańsku 57.51—57.65.
na Warszawę 57.47—57.62.**

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.

Korzystajcie z zakupu Białego Tygodnia!

Bank Konsumowy T. z o. p. w Lubawie

urządza w czasie od 27-go lutego do 5-go marca r. b.

BIAŁY TYDZIEŃ

Nadzwyczajna okazja taniego zakupu wszelkich białych towarów: do sprzedaży wyłożone będą po cenach dotąd niebywałych kilka tysięcy mtr. płócien w różnych gatunkach i szerokościach. Wielkie partje bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej. Obrzymi wybór haftów, koronek klockowych, nicianych i tiulowych, kilka tysięcy chusteczek do nosa.

Całkowite wyprawy dla nowożeńców.

Obrusy, serwety, ręczniki, prześcieradła, kapy na łóżka, firany oraz wszelkie towary wchodzące w zakres **Białego Tygodnia.**

Na wszelkie inne towary, które znajdują się we wielkim wyborze na składzie, udzielamy w czasie Białego tygodnia pomimo

tanich cen jeszcze **wysoki rabat.**

Prosimy zważać na wystawę składową w niedzielę, dnia 26-go lutego rb.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W poniedziałek, dnia 27. II. rb. o godz. II przed poł. będę sprzedawał **w Lipinkach u p. Michała Kastrau** za gotówkę najwięcej dającemu:

1 bieliźniarkę.

Nowemiasto, dnia 24. lutego 1927 r.

Sommerfeld, kom. sądowy.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W poniedziałek, dnia 27. II. rb. o godz. 12-tej w połud. będę sprzedawał u p. **Władysława Pisarskiego w Mierzynie** za gotówkę najwięcej dającemu:

1 kanapę.

Nowemiasto, dnia 24. lutego 1928 r.

Sommerfeld, kom. sądowy.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W poniedziałek, dnia 27. II. rb. o godz. 13 po połud. będę sprzedawał **w Mierzynie u p. Wincentego Szulca** za gotówkę najwięcej dającemu:

1 powózkę.

Nowemiasto, dnia 24. lutego 1928 r.

Sommerfeld, kom. sądowy.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

Odbędzie się **w sobotę, dnia 3. marca rb. o godzinie II-tej przed połud. w Straszewach** sprzedawać będę:

1 futro (dacha) p. Ołdakowskiego.

Szynaka, egz. powiatowy.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

Odbędzie się **w poniedziałek, dnia 5 marca o godz. II-tej przed połud. u p. Gryzego w Szwarcenowie.** Sprzedawać będę:

3 warchlaki.

Szynaka, egz. powiatowy.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W poniedziałek, dnia 27. II. rb. o godz. I w połud. sprzedawać będę **w Lubawie na Rynku** za gotówkę najwięcej dającemu

I tombank pod szkłem, I repozytorjum, I kasa rejestracyjna, I tombank restauracyjny.

Szukalski, kom. sądowy w Lubawie.

JARMARK na konie i bydło

odbędzie się **w Lidzbarku**

w piątek, dnia 2. marca 1928 r.

Magistrat.



BACZNOŚĆ!

Wykonuję wszelkie w zakres

fotografji

wchodzące prace według niżej podanych cen niezmienionych

6 fotogr. legit. 3.00 zł
6 fotogr. poczt. 6.00 zł
12 fotogr. „ 10.00 zł

SPECJALNOŚĆ!

Zwiększenia artyst. wykonane, choć z bardzo zniszczonej fotografji po bardzo przystępnej cenie poleca

Franciszek Schramm,
fotograf
Lubawa, Kupnera 5.

UWAGA! wykonuję zdjęcia poza domem każdego dnia, wyjeżdżam w każdą odległość! Zdjęcia do zwiększenia gratisowe!

Makuchy
słonecznikowe, lniane, rzepakowe
Ospę
pszenną i żytnią
śrut jęczmienny,
Mais
wszelkie sztuczne nawozy
jako
Azotniak, saletrę chilijską, tomasówkę, superfosfat, sól potasową i kainit - - -
drzewo opałowe i węgiel
ze swych składnic oddaje po umiarkowanych cenach

Landw. Grosshandelsgesellschaft,
Lubawa tel 13. Nowemiasto tel. 2.

Do składu porcelany poszukuję od **I. marca rb. dzielnej**

ekspedjentki

na własnem utrzymaniu oraz

UCZENNICĘ

J. Urbanowski, Nowemiasto, Rynek.

Poszukuję

PIASTUNKI

do dzieci.

Rozwadowska,
adwokatowa
Nowemiasto, ul Tylicka 1

Poszukuję

FORNALA

od 1 4 rb. z 2 zaciążnikami (chłopak i dziewczyna).

Lehmanowa, Wonna.

Poszukuję od I. IV. r. b.

ręczniaka

z zaciągiem.

Majątek Góralszczyzna,
poczta Skarlin

Bufetowy

samotny potrzebny od zaraz **do restauracji.**

Gdzie wskaże: **Kazimierz Majer,** Lidzbark, Zamkowa 10.

Maj. Białobłoty

poszukuje od I-go marca drugą

pokojową
i dziewczynę
do kuchni.

MASZYNĘ
krawiecką
w dobrym stanie **sprzeda.**
Lubawa, Kilińskiego nr. 6.

Wszelkie artykuły do haftowania D. M. C. jak:

bawełniczka biała i kolorowa od nr. 8—100
bawełniczka perłowa w pasemkach kolorowa,
bawełniczka perłowa w kłębkach kolorowa,
bawełniczka biała w kłębkach do szydełkowania od nr. 3—150
moulinek (twist) w wszystkich kolorach
moulinek (twist) biały w kłębkach
bawełna w pasmach 50 gram. do szydełkowania
bawełna w kłębkach 50 gram. do szydełkowania
nici lniane białe i ecru do siatek filet
jedwab filoflos w różnych odcieniach, również wełny w pasmach, kłębkach do swetrów i haftu w różnych kolorach
jedwab sztuczny
nici złote i srebrne
wszelkie przybory do robót ręcznych igły, igliczki, widełki, haczyki itd.
robótki ręczne narysowane w najnowsz. deseniach
obrusy sukienne, lniane i płocienne
biegacze, ochraniacze do kawy i herbaty
garnitury do kuchni i umywalni
serwety na bufet, na tablet i t. p.
obruski, chusteczki, saszetki itd.
książki do haftu: filet, krzyżykowego, zakopiańskiego tiulowego, czeskiego itp. poleca

DOM HANDLOWY,
Franciszek Sypniewski,
Nowemiasto-Pomorze
Mostowa 4.